

# WESOŁE ABC

## Jubileusz



ĆWICZENIA DOMOWE ROZ-  
TARGNIONEGO SAKSOFONI-  
STY

### Anegdoty

#### NIEBEZPIECZNY GOŚĆ

Przed kilkunastu laty zwiadał Paryż egzotyczny monarcha, Hamith XXII. Przyjmowano go uroczysto i między innymi pokazano mu więzienie państwowe.

Trzeba trafić, że na dziedzińcu więzienia odbywała się egzekucja dwóch morderców.

Król z zainteresowaniem przyglądał się straceniu przestępców na gilotynie, w przekonaniu, że widokowo to odbywa się ku jego czci.

Po egzekucji wschodni władca wskazał palcem na prokuratora i rzekł uprzejmie:

— Teraz proszę jeszcze tego!

#### NAJLEPSZE WYJŚCIE

Biedny Samuel zwraca się do Rotszylda o pomoc, gdyż słyszał, że bankier wspiera swych współpracowników, wynajdując dla nich łatwą i dobrze płatną pracę.

— Mój kochany — rzecze Rotszyld — nie spodziewaj się ode mnie pomocy pieniężnej, ale mam tu właśnie drzewo do porąbania... Chrześcijańscy dałbym za to piętnaście franków, tobie dam trzydzieści...

Samuel podrapał się w głowę i rzekł nieśmiało:

— Panie Rotszyld, daj mi pan te piętnaście franków... i niech pan weźmie do roboty goja.

#### WDZIĘCZNY SŁUCHACZ

Eugeniusz Scribe przyjął u siebie pewnego młodego autora, który uprosił go o pozwolenie przeczytania mu swego utworu. „Mistrz” zasiadł w fotelu i słuchał.

Nagle wybuchnął głośnym śmiechem.

Autor podniósł głowę, rozpromieniony.

— Mistrzu! Więc się panu podoba!

— Najmocniej pana przepraszam — zaczął się tłumaczyć Scribe — lecz przypomniałem sobie zabawną historię, którą mi rano opowiadała stróżka.

#### PIERWSZENSTWO

Marszałek polny Gálgoeczy słynął w armii austriackiej ze swej rubasznosci. Pewnego razu po ukończonych manewrach swego korpusu palnął soczystą mówkę do zebranych oficerów, którą zakończył temi słowy:

— Zresztą pojutrze idę na urlop, pozostawiam się całego chlewu świńskiego, a wy możecie mi pocałować w...!

Jeden z młodych oficerów uśmiechnął się wesoło.

— Z czego się pan tutaj śmieje, panie poruczniku?! — huknął srogo marszałek.

— Melduję posłuszenie, ekscelencjo, że ja już jutro rozpoczynam urlop.

#### PRÓBA GENERALNA

Lord Chesterfield zachował do ostatniej chwili swego życia pogodny i żartobliwy nastrój ducha.

Kiedy na kilka dni przed śmiercią wyjechał karetą, na spacer, ktoś zapytał go po powrocie...

— Milordzie! Czy przy tym stanie zdrowia milordowi chodziło tylko o to, by udać się na spacer?

— Ach nie, — odpowiedział lord. — To była generalna próba mego pogrzebu.

#### PRZYCZYNA

Zona angielskiego para, pani Sidney Webb jest znana z ciętego dowcipu.

Na pewnej uroczystości odezwał się do niej pewien młodzieniec:

Kiedy człowiek coś robi przez dwadzieścia pięć lat, to należy mu się jubileusz.

Okres ten można nazwać przeciętnym. Jego długość jest odwrotnie proporcjonalna do stanowiska jubilata i szacunku bliźnich.

Premier rządu może już obchodzić jubileusz pięćdziesiąt, pod czas gdy woźnym sądowym urządza się uroczystości jubileuszowe dopiero po pięćdziesięciu latach pracy.

Na stanowiskach pośrednich ćwierć wieku jest wystarczającym okresem do uczczenia go bankietem i oracjami.

Musi tylko ktoś pierwszy wpaść na ten pomysł i umieć zachęcić współpracowników jubilata do udziału w organizacji imprezy.

czasu do czasu ktoś zerknie na nakryty stół i podzieli się z przyjaciółmi cennym spostrzeżeniem: — Bażant stoi od strony okna. Odrzuć tam siadajmy, nim nas kto uprzedzi.

Wchodzącego jubilata witają wszyscy oklaskami, skutkiem czego stoi on jakiś czas zakłopotany.



Zazwyczaj przychodzi to bez trudu. Każdy chętnie popije na składkowym bankiecie, w którym biorą udział zwierzchnicy. Czasem się trafi urzędnika, szefa oddziału do domu i pozyskać jego względy.

Komitet wynajmuje gabinet w restauracji, rozsyła zaproszenia, układa kilka okolicznościowych przemówień, które będą wygłoszone jako improwizacje i daje wzmiankę do prasy.

Dość ważną rzeczą jest nie przegapić tu zaproszenia samego jubilata, co stanowiłoby w pewnym stopniu uchybienie przyjętym zwyczajom.

ny, bo nikt nie może mu podać ręki.

Wreszcie przewodniczący komitetu ujmie go pod ramię i poprowadzi do stołu, starając się wyprzedzić śpieszących się komensatów.

Zaledwie jubilat podniesie do ust kanapkę, przytrzymując na niej drżącym palcem kawałek śledzia, w obawie by nie poplać cudzego garnituru, gdy rozlegnie się donośny głos pierwszego mówcy.

Jubilat musi wstać i odłożyć z zalem kanapkę.

Ledwie prelegent skończy.



Okaże się wtedy zawsze, że do stołowny jubilat nie ma co na siebie włożyć i trzeba pożyczyc mu nagwałt frak lub tużurek. Czasem trzeba go też wykopać, ostrzyje i ogolić. Ale od tego jest komitet.

W gronie sympatyków i zwolenników jubilata trafi się czasem jego wierzyciel, który swoim nietaktem mógłby wprowadzić lekki zrzęty w miły, serdeczny nastrój. Dlatego komitet winien przedstawić jubilatu listę zaproszonych osób do aprobaty.

O oznaczonej godzinie, w saloniku, sąsiadującym z salą biesiadną gromadzą się goście. Od

podniesie się następny, którego skolei zmieni trzeci.

Tymczasem goście objadają się zakąskami, nie zwracając uwagi na przegnęzionego jubilata, którego dręczy słusna obawa:

— Czy aby zostanie dla mnie kawałek ryby?

Potem podadzą pieczone, a jubilat będzie stał i słuchał, jak z końca stołu jakiś bardzo już pijany jegomość przerywanym, czkawką głosem jaka na cieś solenizanta dziwne brednie.

Na stole zostanie jeszcze krem i kawa, ale swawolny nastrój uczujących, którzy zaczynają już rzucać kieliszkami w ścianę odbiera, trzęszemu i bardzo



Malarz, który zalega za komorną:

— Przecież pan trochę. Za parę lat będą ludzie odwiedzać tę skromną pracownię i mówić: — Tu pracował słynny malarz, Cobalt.

Gospodarz:

— Jeżeli nie zapłacisz pan dziś do wieczora, będą mogli już jutro to mówić!



#### WDZIĘCZNI SŁUCHACZE

— We wnętrzu piramidy widziałem całe ściany pokryte hieroglifami...

— I nie brzydził się pan, panie profesorze, tego robactwa.

### Rozmaitości

#### TRADYCJA

Na dworcu kolejowym w Tsingtau robotnik chiński obchodził wagon i długim młotem stukał w każde koło.

Pewien Europejczyk wdał się z nim w pogawędkę:

— Czy dawno spełniasz tę pracę?

— Piętnaście lat. Jeszcze jak Niemcy u nas byli.

— A na co ty to robisz?

Chińczyk wzruszył ramionami i rzekł:

— Zapomniałem, niestety, zapomniał się Niemców.

#### RAJ NA ZIEMI

— Wiedziecie, dzieci, — mówi nauczyciel, — że w Afryce są wielkie przestrzenie, większe od naszej ojczyzny, a tamtejsze dzieci nie mają wcale szkół. Na co powinniśmy więc składać pieniądze, drogie dzieci?

— Na to, żebyśmy mogli pojechać do Afryki — odpowiedzieli jednogłośnie uczniowie.

#### DOBRY FROTTER

— Czy aby umiecie dobrze frotterować? — pyta pani domu.

— Czy umiem? Tak frotteruję, że przeciętnie sześć osób dziennie wybijają sobie zęby.

#### OGŁĘDNOŚĆ

— Czy żonę ofiary nieszczęśliwego wypadku zawiadomiono o katastrofie?

— Naturalnie! Sam do niej napisałem zaraz.

— Czy zrobił pan to dość ogłędnie?

— Owszem napisałem bardzo niezbytelnym piśmem.

#### KŁOPOTY JAROSZA

— Dokąd się tak śpieszysz?

— Do jaskiwej restauracji!

— Czy taki głodny jesteś?

— Nie, ale obiad mi zwieźdnie!

#### EKSPERYMENT

— Drogi chłopcze, dlaczego prosisz, żebym poglaskał tego pieska?

— Bo chciałem, proszę pana zobaczyć, czy on nie gryzie!

#### RADA

Matka: — Mój Boże! Lolus! połknął zapalki... Co tu robisz?

Ojciec w roztargnieniu: — Weź moją zapalniczkę!...

#### ZAGADNIENIE

— Wyobraź sobie, pani Rena powiła trojaczki!

— O nieszczęsna! Czem będzie karmiła to trójce?

#### DOKŁADNOŚĆ

Przewodnik: — Te kamienie, co tu leżą, mają siedem tysięcy i trzy lata!

Turysta: — Jakże możecie to obliczyć tak dokładnie?

— A bo trzy lata temu była tu uczona komisja i mówiła, że mają wtedy siedem tysięcy lat!

#### NA PLAŻY

— Panie! Przywiąż pan swego psa, u diabła! Weale nie mogę przez niego pływac!

— A to dlaczego?

— Jak tylko wejdę do wody, to będzie rzucać się za mną i chce nagwałt ratować mo życie.

#### RZECZOZNAWCA

— Tatusiu, jak się mówi: le coeur, czy la coeur?

— Mówi się: liwier.

#### TYLKO TRZYMA

— Mówilem ci już parę razy, Heniu, żebyś nie ciągnął psa za ogon. Słyszysz, jak piszczy żalobnie?

— Ja go nie ciągnę, tatusiu. Ja tylko trzymam ogon, a on sam ciągnie.

#### POTEGA REKLAMY

Pewien szkot zauważył na wystawie przedsiębiorstwa pogrzebowego tablicę z napisem:

„Wielka reklama! Następny nieboszyk będzie pochowany darmo!”

Bez namysłu szkot wyciągnął rewolwer i strzelił sobie w łeb.

#### UPRZEJMOŚĆ

Czteroletni Jasio bawi się laśliwie obok dziadka drzemącego w fotelu. Wreszcie zaczyna głośno trąbić, czem przerażony dziadzio, zrywa się ze snu i mówi:

— Nie trąb Jasiu, bo nie dajesz mi zasnąć!

— Dobrze, dziadziu, ja poczekam, aż zaśniesz!

#### POCIECHA

— Marysiu, waza którą mi Marysia stłukła, miała osiemdziesiąt lat!

— Dzięki Bogu! Już się bałam, że to nowa.

#### ROŻNICA

— Jaka jest różnica między człowiekiem cnotliwym a grzesznikiem?

— Człowiek cnotliwy, dopóki żyje, wie, że grzeszy. Grzesznik zaś, dopóki grzeszy, wie, że żyje.

#### SAMOBÓJCA

— Izydor, co to ma znaczyć!

— Życie mi zbrzydło, Saleciu i powiesiłem się.

— Ale dlaczego pod pachy?

— Próbowałem za szyję, ale mnie dusi.

#### OSTATNIA WOLA

Stary Abram na łożu śmierci zwraca się do otaczających go synów, i udzielając im ostatnich rad i ostrzeżeń:

— Synowie moi — mówię — pamiętajcie nie grać nigdy w karty; karty prowadzą ludzi do zguby. Przysięgnijcie mi, że nigdy nie weźmiecie kart do rąk... Przysięgacie?

Synowie wzruszeni uroczystością chwili, przysięgają jednogłośnie.

— Gdybyście jednak mieli grać kiedykolwiek — dodaje umierający — pamiętajcie trzymać zawsze bank.

#### KREPUJĄCY STRÓJ

Do jednego z organizatorów dyplomatycznego obiadu dzwoni znajomy poseł:

— Mój drogi, jestem w szalonym kłopotcie, bo na zaproszeniu napisano — strój ad libitum, a ja nie posiadam takiego stroju.

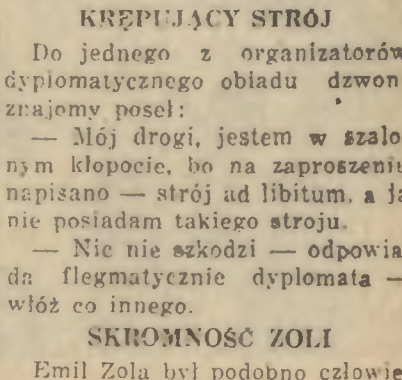
— Nie nie szkodzi — odpowiada flegmatycznie dyplomata — włóż co innego.

#### SKROMNOŚĆ ZOLI

Emil Zola był podobno człowiekiem bardzo skromnym.

— Wie pan, powiedział mu któregoś dnia jeden z przyjaciół, gdyby pan był członkiem akademii, to nazwisko pańskie, ze względu na porządek alfabetyczny, byłoby umieszczone na końcu listy; a wtedy ci, którzy przeglądają tylko początek listy, mogliby pana nie zauważyć...

— Zauważa mnie ci, którzy przeglądają listę od końca — odparł spokojnie Zola.



#### W CHICAGO

Gangster: — Dobrze, opowiem ci jeszcze o włamaniu do Banku Centralnego, ale wtedy już uśniesz!